

FILIP BARDZIŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Filozofii
e-mail: fmbardzinski@gmail.com

Czwarta rewolucja. Transformacja pojmowania natury ludzkiej w etyce schyłku XX wieku

Abstract. *The progress of natural sciences and medicine during the second half of the 20th century was mostly marked by the discovery of the DNA molecule, which initiated the understanding of laws of heredity and opened the possibility of intervening in reproductive processes on a molecular level. Along with these discoveries, several intellectual projects had been developed on how to adopt the newly-discovered techniques of genetic engineering in wide-range medical practices. These ethical propositions shared a newly-installed belief that human nature and human ethics are a biological phenomenon, determined by – most basically – genetic heritage. This shift may be seen as a “fourth revolution,” similar to those of Copernicus, Charles Darwin and Sigmund Freud. Through analyzing philosophical projects of Robert Nozick, Jonathan Glover, Peter Singer, and others, on how to utilize the tools of genetic engineering, I wish to present how such a “fourth revolution” may be understood and what are its consequences.*

Keywords: *genetic engineering, human nature, Mark Alan Walker, genetic virtue*

Wprowadzenie

Wiek XX bez wątpienia należy uznać za silnie naznaczony odkryciami z biologii i medycyny. Rozwój poznania w naukach o życiu i zdrowiu stał się źródłem rosnącego zapotrzebowania na fachową i kompleksową refleksję praktycz-

ną na temat możliwości i zagrożeń płynących z udostępniania i upowszechniania nowoczesnych technologii medycznych, dając tym samym podstawy do narodzin praktycznej dyscypliny akademickiej – bioetyki¹. Wraz z rozwojem filozoficznej i etycznej refleksji nad dostępem do biotechnologii nastąpił przełom w postrzeganiu człowieka, którego charakterystycznymi cechami są zdjęcie tabu, jakim obłożone było ludzkie ciało oraz procesy psychiczne i uznanie ich za składowe organizmu biologicznego, a także postrzeganie wszystkich właściwości i wytworów ludzkich przez pryzmat biologii. Ostatecznym wynikiem tego rodzaju programów filozoficznych może być propozycja Marka Alana Walkera podjęcia „interdyscyplinarnych wysiłków filozofów, psychologów i genetyków w celu poznania i wzmocnienia etyki istot ludzkich poprzez wykorzystanie biotechnologii dla wykrycia genetycznych korelatów cnoty”². Utożsamienie pojęcia cnoty, mającej charakter jednoznacznie moralny, z właściwościami kognitywnymi oraz sprowadzenie ich do roli biologicznych determinant postępowania można opisać jako efekt XX-wiecznych rewolucyjnych odkryć w dziedzinie biologii i medycyny. Pozwala to na rozpatrywanie tych zjawisk jako wzajemnie powiązanych. Tego rodzaju przeplatanie się i wzajemne oddziaływanie rewolucyjnych momentów poznawczych z dziedziny nauk o ziemi i nauk o życiu z refleksją filozoficzną nie ma charakteru zjawiska dotąd niespotykanego, lecz wpisuje się raczej w przedstawiony przez Friedela Weinerta schemat wpływu przełomowych koncepcji naukowych na ogólnoludzki sposób postrzegania samych siebie. Takim przełomowym momentem poznawczym w dziedzinie medycyny i biologii mogą być dwa wydarzenia z drugiej połowy XX wieku: narodziny pierwszego dziecka poczętego metodą *in vitro* (25 lipca 1978 r.) oraz zainicjowanie w 1987 r. programu poznania ludzkiego genomu – Human Genome Project – przez Narodowe Centrum Badania Genomu Ludzkiego oraz Departament Energetyki USA.

Rozwijanie technik IVF (In Vitro Fertilization) oraz projekty zmierzające do poznania i zrozumienia ludzkiego kodu genetycznego wpisują się w jedną z wielkich XX-wiecznych rewolucji paradygmatycznych w medycynie, jakie opisuje Jean Bernard:

Dwie rewolucje XX wieku – terapeutyczna, która rozpoczęła się w 1936 r. odkryciem sulfonamidów, i biologiczna, która postępuje za nią wraz z rozwojem inżynierii genetycznej i biologii molekularnej – nie tylko zmieniły los ludzi. Zrodziły także istotne problemy etyczne, nie znane w czasach, gdy medycyna była mniej skuteczna³.

¹ J. Hartman, *Czym jest dzisiaj bioetyka?*, w: idem, *Przez filozofię*, Auerus, Kraków 2007, s. 426.

² M. Walker, *Enhancing Genetic Virtue. A Project for Twenty-first Century Humanity?*, „Politics and the Life Sciences” 2(28)/2009, s. 27.

³ J. Bernard, *Nadzieje medycyny*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, W.A.B., Warszawa 1997, s. 179.

Rewolucja biologiczna ma zatem charakter wtórny wobec rewolucji terapeutycznej. Obie jednak, jak zauważa francuski hematolog, wyrastają z coraz większej skuteczności działań medycznych. Konsekwencje rewolucji terapeutycznej są ściśle związane z praktykowaniem medycyny – odnoszą się do możliwości zapewnienia chorym skuteczniejszych i obciążonych mniejszą liczbą działań niepożądanych form leczenia coraz większej liczby schorzeń. Rewolucja biologiczna ma jednak charakter bardziej złożony:

Rewolucja biologiczna jest nowszej daty. Jest ona racjonalna: zrodziła koncepcję patologii molekularnej, która dziś kieruje całą medycyną. Przejawiła się między innymi w odkryciu kodu genetycznego, tych prostych praw rządzących powstawaniem życia. [...] Rewolucja biologiczna przyniosła człowiekowi (a proces ten nadal trwa) opanowanie trzech dziedzin: reprodukcji, dziedziczności i układu nerwowego. Dotknęła więc najgłębszych warstw człowieka, obejmując jednocześnie całą ludzkość⁴.

Przedstawiony przez Jeana Bernarda gwałtowny rozwój wiedzy i poznania, dotyczący biologicznych determinant rozwoju człowieka, zgodnie z przewidywaniem autora był (i nadal jest) procesem ciągłym. Jego główną właściwością – zarówno z perspektywy badaczy: lekarzy, biologów, genetyków, jak i ich entuzjastycznych komentatorów: filozofów, etyków, socjologów – jest rosnące przekonanie o monistycznym charakterze natury ludzkiej, której podstawę stanowi wyłącznie genetyczne uwarunkowanie poszczególnych osobników. Logiczną konsekwencją tego twierdzenia jest zredukowanie ludzkich kompetencji emotywnych i kognitywnych do wielu właściwości warunkowanych takim, a nie innym uposażeniem genetycznym – a w efekcie ostateczne przekreślenie jakichkolwiek racji dla przeciwstawiania bądź wyodrębniania człowieka spośród innych form materii ożywionej. Przykładem tego rodzaju redukcjonizmu może być zaproponowana przez Richarda Dawkinsa koncepcja samolubnego genu. Jak we wstępie do swojej pracy zauważa brytyjski etolog:

Teoria samolubnego genu jest teorią darwinowską. [...] Myślą przewodnią tej książki jest pogląd, że zarówno my, jak i inne zwierzęta, jesteśmy maszynami stworzonymi przez nasze geny⁵.

Dawkins redukuje zatem różnorodność biologiczną świata zwierzęcego do bogactwa ekspresji genów, odmawiając przy tym głębszej wartości właściwościom fenotypowym i umieszczając geny w centrum wszystkich procesów biologicznych.

Do podobnych konkluzji doszedł Edward Osborn Wilson w pracy pt. *O naturze ludzkiej*. Amerykański entomolog, odwołując się do dokonującej się pod koniec lat 70. zmiany w paradygmacie medycyny i biologii, podsumował toczące się debaty

⁴ J. Bernard, *Od biologii do etyki. Nowe horyzonty wiedzy, nowe obowiązki człowieka*, tłum. J.A. Żelechowska, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 17 i nn.

⁵ R. Dawkins, *Samolubny gen*, tłum. M. Skoneczny, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 11.

filozoficzne jako wyraz pewnych stanów emocjonalnych jej uczestników, zaś stany te wywiódł z procesów doboru naturalnego:

Podobnie jak wszyscy ludzie, filozofowie dopasowują własne reakcje emocjonalne do alternatywnych wyborów, tak jak gdyby radzili się ukrytej wyroczni. Wyrocznia ta znajduje się w głębokich, emocjonalnych ośrodkach mózgu, najprawdopodobniej w układzie rąbkowym, czy – inaczej – limbicznym [...]. Ludzkie reakcje emocjonalne oraz wynikające z nich ogólniejsze praktyki etyczne zostały w znacznym stopniu zaprogramowane przez dobór naturalny w ciągu tysięcy pokoleń⁶.

Przekonanie to ma podwójne znaczenie dla filozofii praktycznej i etyki: po pierwsze, ludzka refleksja moralna i etyczna ma charakter równie naturalny i biologiczny, co migracje ptaków związane ze zmianami pór roku czy zasady konstruowania kopców przez termyty; po drugie, namysł filozoficzny nie zapewnia dostępu poznawczego do obiektywnych właściwości natury ludzkiej, gdyż ma charakter podrzędny w stosunku do nauk przyrodniczych:

Filozofia etyczna nie może pozostawać w gestii ludzi, których jedyną kwalifikacją jest to, że są mędrkami. I chociaż postęp ludzkości może być osiągnięty dzięki intuicji i sile woli, jedynie z trudem zdobyta empiryczna wiedza o naszej biologicznej naturze zapewniać może optymalny wybór spośród konkurencyjnych kryteriów postępu⁷.

Poddanie człowieka – podobnie jak wszystkich organizmów żywych – „władzy” biologii i genów stanowi punkt zwrotny w myśleniu o kondycji natury ludzkiej. Wraz z rewolucją biologiczną w medycynie pojawiają się w filozofii i etyce projekty intelektualne, zmierzające do możliwie pełnego eksploataowania osiągnięć medycyny i biologii. Projekty te nie tylko wykorzystują osiągnięcia medycyny, ale są również ich intelektualnym pokłosiem. Podobnie jak odkrycia Mikołaja Kopernika czy Karola Darwina, również odkrycie podwójnej helisy DNA przez Jamesa Watsona i Francisca Cricka zmieniło nie tylko korpus istniejących i powstających teorii naukowych, ale również wywarło głęboki wpływ na myślenie o człowieku i jego naturze.

Stawiam sobie w tym miejscu cel dwojaki: po pierwsze, chciałbym pokazać, w jaki sposób filozoficzna recepcja XX-wiecznych odkryć biologii i medycyny wyrasta ze wspólnego dla wielu myślicieli przekonania – a jest ono niejednokrotnie ujmowane przez nich *implicite* jako coś oczywistego – że poznanie biologicznych (genetycznych) determinant rozwoju człowieka przesądza o biologicznym rdzeniu wszelkiej ludzkiej aktywności, w tym aktywności analitycznej, moralnej i aksjologicznej. Po drugie, wskazując na występujące w powyższym założeniu twierdzenie o pewnej normatywnej ważności, chciałbym podkreślić możliwe konsekwencje całkowitego zredukowania natury ludzkiej do jej sfery biologicznej.

⁶ E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, Zys i S-ka, Poznań 1998, s. 17.

⁷ Ibidem, s. 18.

Konsekwencje te będą obejmować z jednej strony rosnące poparcie dla uprawnień, zbieżnych z postulatami liberalnych eugeników (takich jak Nicholas Agar czy Julian Savulescu) o prawie rodziców do samodzielnego decydowania o genotypie (i w efekcie fenotypie) ich przyszłego potomstwa, z drugiej zaś – będą wpływać na formy i charakter relacji społecznych.

1. Kopernik, Darwin, Freud

W swojej pracy *Kopernik, Darwin, Freud. Rewolucje w historii i filozofii nauki*⁸ Friedel Weinert dokonuje rekonstrukcji wpływu, jaki na ludzką świadomość kondycji człowieka (samoświadomość gatunkową) miały przełomowe teorie naukowe: XVI-wieczny model heliocentryczny Mikołaja Kopernika, XIX-wieczna teoria pochodzenia gatunków i doboru naturalnego Karola Darwina oraz XX-wieczna teoria psychoanalizy Zygmunta Freuda. Znaczenia dwóch pierwszych – ale także przewidując doniosłość trzeciej – świadomy był już Freud, który w swoim wykładzie zawartym w pracy *Wstęp do psychoanalizy* stwierdza:

W biegu czasów ludzkość musiała znieść ze strony nauki dwie dotkliwe obrazy naiwnej miłości własnej: pierwszą, kiedy dowiedziała się, że nasza Ziemia nie jest punktem centralnym wszechświata, lecz małą cząstką systemu światów, którego wielkość ledwie możemy sobie wyobrazić – obrazą ta łączy się dla nas z imieniem Kopernika [...]; drugą – wtedy, kiedy badanie biologiczne zniweczyło roszczenia człowieka do pierwszeństwa, wskazując mu na jego pochodzenie ze świata zwierzęcego i niezniszczalność jego natury zwierzęcej. To przewartościowanie odbyło się za dni naszych pod wpływem Ch. Darwina, Wallace’a i ich poprzedników, nie bez silnego oporu współczesnych. Trzecią i najdotkliwszą porażką ma ponieść ludzkie urojenie wielkości ze strony dzisiejszych badań psychologicznych, które chcą dowieść naszemu „ja”, że nie jest ono nawet panem we własnym domu, lecz poprzestać musi na skąpych wieściach o tym, co odbywa się nieświadomie w jego życiu duchowym⁹.

W tym elementarnym wymiarze odbywa się transmisja ogólnego wpływu rewolucji naukowych na świadomość kondycji człowieka. Ma ona charakter osłabiania i dezawuowania twierdzeń o istnieniu materialnych i obiektywnych przesłanek dla wyróżniania statusu człowieka i rozumu.

W przekonaniu Friedela Weinerta istotą rewolucji kopernikańskiej był postulat zmiany punktu widzenia, z którego prowadzi się obserwacje zjawisk i na ich podstawie formułuje wnioski co do praw i reguł rządzących wszechświatem. W tym właśnie sensie – jak zauważa Weinert – propozycja polskiego astronoma nie miała charakteru teorii rewolucyjnej; nie była to bowiem radykalna propozycja

⁸ F. Weinert, *Copernicus, Darwin and Freud. Revolutions in the History and Philosophy of Science*, John Wiley & Sons, Chichester 2009.

⁹ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, tłum. S. Kempnerówna, W. Zanewicki, Wyd. W, Warszawa 2000, s. 267 i nn.

usunięcia świata ludzkiego z centrum wszystkich rzeczy, a jedynie postulat modyfikacji założeń metodologicznych¹⁰. Konsekwencje, jakie można z tego postulatu wyprowadzić, a których autorami stali się Galileusz i Kepler, pozwalają jednak uchwycić doniosłość tezy Kopernika. Jak konkluduje Weinert:

Sam Kopernik daje nam intuicję – bardzo elementarną – co mamy na myśli, mówiąc o rewolucji kopernikańskiej. Jest to zmiana, przesunięcie perspektywy. Kopernik zachęca swojego czytelnika, by ten zmienił punkt, na którym ogniskuje się proces wyjaśniania¹¹.

Zmiana perspektywy – w wymiarze praktycznym – oznacza usunięcie z centrum modelu wszechświata świata ludzkiego i przesunięcie go do tego samego rzędu co inne planety poruszające się po orbitach okołosłonecznych. Zdecentralizowanie świata ludzkiego jest pierwszym ciosem, o którym mówił Freud: świat człowieka nie jest osią rzeczywistości, a jej elementem – częścią wielkiego mechanizmu, którego nie jest siłą napędową.

Drugim ciosem, w przekonaniu Freuda i Weinerta, jest koncepcja rozwoju organizmów żywych Karola Darwina i Alfreda R. Wallace’a. Dla nauk o życiu ich koncepcje oraz teoria Jean-Baptiste’a de Lamarcka stanowiły kamień milowy w procesie poznawania pochodzenia różnorodności biologicznej oraz znaczenia i istoty interakcji: organizm żywy – środowisko zewnętrzne. Innym efektem Darwinowskiej teorii doboru naturalnego było obalenie mitu o racjonalnym projekcie kondycji i natury ludzkiej. Konserwatywnie zorientowani krytycy postulatów Darwina stawiali pytanie, w jaki sposób możliwe jest, aby złożoność natury ludzkiej – jej komponenty moralne, estetyczne i twórcze – była wyłącznie wytworem procesu dostosowania do warunków środowiskowych i doboru naturalnego. Tak pojęta siła ewolucji nie ma charakteru teleologicznego – nie prowadzi do jakiegoś ostatecznego celu ani wzorca, ale również nie jest przypadkowa; jej imperatywami są przystosowanie i dobór:

Darwin nie zakładał, by ewolucja organizmów żywych mogła być opisywana jako konieczny progres od niższych do wyższych form rozwoju. Dla Darwina ewolucja oznaczała tylko lepsze przystosowanie organizmów do środowiska. W trakcie tego procesu przejście do form bardziej złożonych może – ale nie musi – nastąpić. [...] Ewolucja nie realizuje żadnego planu ani schematu. Nie jest zorientowana na jakikolwiek cel. Jednakże nie działa ona przypadkowo. [...] Ewolucja jest majsterkowiczem, a nie genialnym inżynierem¹².

Po zniesieniu centralnej pozycji we wszechświecie świat ludzki – świat rozumu – cieszył się do epoki Darwina prymatem nad innymi organizmami żywymi. Świat zwierzęcy, oparty na instynkcie, przeciwstawiany był rzeczywistości racjonalnej człowieka. Darwinowska teoria doboru naturalnego wykazała jednak, że gatunek

¹⁰ F. Weinert, *Copernicus, Darwin and Freud...*, s. 37 i nn.

¹¹ Ibidem, s. 30.

¹² Ibidem, s. 115.

ludzki nie posiada szczególnego statusu względem innych gatunków – nie istnieje bowiem jako ostateczny cel czy zwieńczenie Arystotelesowskiej drabiny bytów, a ponadto racjonalna natura człowieka nie jest wyróżnikiem gatunku ludzkiego, a tylko jedną ze strategii przetrwania i dostosowania. Kondycja ludzka nie może być postrzegana jako racjonalny projekt. Rozum zostaje zatem najpierw usunięty z centrum Wszechświata, a następnie z centrum świata ożywionego. Ostatni cios – wedle Weinerta – ludzkiej racjonalności zadał Freud.

Jak zauważył sam Freud, jednym z celów psychoanalizy było usunięcie mirażu o rozumie jako najwyższej władzy i jedynym ośrodku kierującym działaniami człowieka. Rozum nie jest nawet „panem we własnym domu”; istnienie niejawnych procesów zachodzących w podświadomości owocuje uznaniem – zdaniem Freuda – że „Ja” nie jest ostateczną instancją decydencką, a tylko jednym ze źródeł impulsów postępowania. Jak obrazowo określił to Weinert, człowiek – pojmowany jako świadomość samego siebie, „Ja” – traci transparentność. Przynosi to pytania o faktyczne i ostateczne motywacje własnych działań oraz w jakim stopniu postępowanie podmiotu można przypisywać kierowniczej władzy rozumu jako faktu świadomej refleksji, a w jakim stanowi ono reakcję i aktualizację podświadomych procesów, pożądań i niechęci. Ostateczną konkluzją powyższych trzech rewolucji naukowych jest pozbawienie człowieka podstaw do absolutnego panowania: nad światem, nad istotami żywymi, a nawet nad samym sobą.

2. Czwarta rewolucja

Na przestrzeni ostatnich dekad XX wieku można było zaobserwować narodziny i rozwój nowych idei filozoficznych i etycznych, które wyrastają z odkryć i osiągnięć medycyny w zakresie kontroli reprodukcji i dziedziczenia. Wspólnym mianownikiem tego rodzaju projektów – a można wśród nich wymienić koncepcje Roberta Nozicka, Petera Singera, Philipa Kitchera czy Nicholasa Agara – jest ich liberalna geneza¹³ oraz przekonanie o istnieniu normatywnych zobowiązań do ulepszenia i doskonalenia właściwości ludzkiej natury. Co znamienne, natura ta pojmowana jest w kategoriach empirycznych, wydaje się być w mniemaniu przywołanych filozofów powiązana z ludzkim genomem, zaś wartości – zarówno w sensie estetycznym, jak i etycznym – z pewnymi właściwościami fenotypowymi.

Na tej podstawie można sformułować koncept czwartej rewolucji w myśleniu o naturze i kondycji ludzkiej – po jej decentralizacji, odebraniu jej statusu racjonalnego projektu oraz pozbawieniu jej transparentności. Nowa rewolucja stanowi konsekwencję trzech wcześniejszych i wpisuje się w ich logikę redukcji po-

¹³ Liberalny charakter opisywanych projektów można rekonstruować ze względu na powszechne wśród przywołanych autorów przekonanie o niezbywalnym charakterze prawa do swobody prokreacji jako elementarnej swobody przynależnej podmiotom.

zycji natury ludzkiej na tle innych klas bytów. Jej istotę można ująć w następujący sposób: odkrycie podwójnej helisy DNA przez Jamesa Watsona i Francisca Cricka 28 lutego 1953 r. ujawniło materialny mechanizm dziedziczenia, otwierając możliwość ingerowania i kontrolowania go. Równoległe do rosnących możliwości kontrolowania – a niedługo zapewne również kreowania – dziedziczonych właściwości fenotypowych pojawiły się w filozofii praktycznej projekty postulujące wykorzystanie dostępnych technik w projektowaniu właściwości przyszłego potomstwa. Postulaty te koncentrowały się głównie na wykazywaniu istnienia normatywnych przesłanek za eliminowaniem cech patologicznych, w dalszej kolejności jednak pojawiły się propozycje swobodnego selekcjonowania cech przyszłego potomstwa – ze względu na indywidualne preferencje rodziców. Dokonujący się w efekcie tego przełom można sformułować następująco: natura ludzka może być pojmowana w sposób biologiczny jako pewna konstrukcja genetyczna, w której zapisane są zarówno właściwości aksjologicznie neutralne, jak i melioratywne (pozytywne). W nawiązaniu do logiki postępu¹⁴ przyrost poznawczy w genetyce i inżynierii genetycznej powinien zostać praktycznie wykorzystany przez umożliwienie przyszłym rodzicom projektowania swojego potomstwa zarówno pod kątem indywidualnych modeli dobrego życia, jak i gwarantowania rozwoju określonych właściwości o charakterze moralnym (cnót). Uściślenia tego dokonał w 2003 r. Mark Alan Walker, proponując utworzenie Genetic Virtue Program. Stwierdził on m.in.:

Program Cnoty Genetycznej jest propozycją wpłynięcia na naszą naturę moralną przy użyciu środków biologicznych [...]. Podstawowa idea jest następująca: geny wpływają na zachowanie człowieka, zatem ingerencja w genom człowieka oznaczać będzie ingerencję w jego zachowanie. Konstruowanie genetycznej cnoty oznacza więc promowanie tych genów, które wywierają wpływ na nabycie cnoty¹⁵.

3. Robert Nozick i źródło nowej rewolucji

Koncepcja Walkera wyrasta z popularnego w drugiej połowie XX wieku sposobu myślenia o człowieku i jego naturze jako o czymś, co ma charakter *stricte* biologiczny. Utożsamianie właściwości człowieka z pewnymi konfiguracjami właściwości genetycznych, w tym również cnót i kompetencji moralnych, można dostrzec w projektach filozoficznych z lat 70. i 80. XX wieku. Rozwój projektów stanowiących intelektualną podstawę i źródło postulatu Walkera można prześledzić od pojawienia się – na marginesie pracy *Anarchia, państwo, utopia* – propozycji Roberta Nozicka o potrzebie stworzenia genetycznego centrum handlowego dla przyszłych rodziców, w ramach którego mogliby oni dokonywać wyboru cech, jakie miałyby posiadać ich przyszłe potomstwo. Jak pisze Nozick:

¹⁴ Na temat idei postępu: Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, PIW, Warszawa 1991.

¹⁵ M. Walker, *Enhancing Genetic Virtue...*, ss. 27–28.

Wielu biologów skłonnych jest uważać, że problemem [inżynierii genetycznej – F. B.] jest kwestia projektu, sprecyzowania cech najlepszych rodzajów ludzi, tak żeby mogli przystąpić do ich produkowania. Tak więc kłopotczą się tym, jakiego(kich) rodzaju(ów) człowieka należy wyprodukować i kto ma nadzorować ten proces. Nie są skłonni myśleć o systemie, być może dlatego, że taki układ zmniejszałby wagę ich roli, w którym prowadziliby „genetyczny supermarket”, wytwarzając ludzi o cechach określanych (w granicach pewnych obwarowań moralnych) przez przyszłych rodziców. [...] Taki system rynkowy ma tę wielką zaletę, że nie wymaga żadnej centralnej decyzji ustalającej przyszły(szłe) typ(y) człowieka¹⁶.

Przytoczony fragment tekstu Nozicka ilustruje w pełni zamysł, jaki prezentuje amerykański filozof. Fundamentalną ideą jest jego libertariańskie przekonanie o konieczności przyznania indywidualnym podmiotom maksymalnie obszernego katalogu praw przy równoczesnej maksymalnej redukcji ingerencji ze strony aparatu państwowego. O ile jednak w projekcie filozoficznym Nozicka postulat swobody decydowania o genetycznym uposażeniu potomstwa jako prawie podmiotowym rodziców stanowi integralny element szerszego projektu swobód i uprawnień, o tyle analogiczne propozycje – wysuwane przez reprezentantów innych stanowisk – stanowią propozycje praw *sui generis*.

Propozycja Nozicka – jeżeli rozumieć ją jako samodzielny postulat – opiera się na przekonaniu, że przyszli rodzice, podejmując decyzje reprodukcyjne (w tym decyzje o uposażeniu genetycznym potomstwa) będą zawsze kierować się dobrem dziecka. Przekonanie to można wywieść z uwagi o istnieniu koniecznych „moralnych obwarowań” tego rodzaju decyzji. Ograniczenia te mają mieć charakter niesystemowy, wpisujący się w określony model etyki bądź etyczności, ale wywodzić się z moralności będącej co do swej istoty „zespołem nakazów kategorycznych, bezwzględnie wiążących”, które są dla podmiotu działającego „oczywiste albo wynikające z oczywistych nakazów moralnych”; ze względu na tę oczywistość moralność – w odróżnieniu od etyki – nie ma charakteru usystematyzowanych i uzasadnianych racjonalnie twierdzeń; „nie jest nauką”¹⁷. Moralność jest zatem domeną działających indywidualów. Nozick opiera więc przekonanie o istnieniu inherentnych dla natury ludzkiej hamulców, chroniących przyszłe potomstwo przed nadużyciem ze strony rodziców, tj. podjęcia decyzji o takim uposażeniu genetycznym, które mogłoby przyczynić się do przyjścia na świat dziecka w stanie pokrzywdzenia. Ostateczną konkluzją twierdzenia Nozicka jest przyjęcie założeń, że: (1) preferencje właściwości genetycznych (a zatem również tego, jakie cechy ujawniają się w fenotypie), podobnie jak wybory światopoglądowe, należy lokować w sferze osobistych wolności człowieka; (2) wybory właściwości genetycznych mogą stanowić użyteczne narzędzie realizacji indywidualnych przekonań o „dobrym” (kompletnym) człowieku.

¹⁶ R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. M. Szczubiałka, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 367.

¹⁷ J. M. Bocheński, *Podręcznik mądrości tego świata*, Philed, Warszawa 1994, ss. 74–76.

Propozycja Nozicka o utworzeniu „genetycznego supermarketu” nie ma charakteru samodzielnej koncepcji normatywnej; jest ona nieuchronnym wynikiem zastosowania pryncypiów libertarianizmu wobec praktyk reprodukcyjnych. Znaczenie propozycji Nozicka przejawia się zatem w zainicjowaniu debaty nad prawem rodziców do decydowania o kształcie genotypu ich potomstwa oraz ingerowania w nich. Głos w tej dyskusji, opowiadający się za udostępnieniem rodzicom narzędzi wpływania na genotyp potomstwa, zabrali w drugiej połowie XX wieku m.in. Peter Singer, Jonathan Glover, John Robertson, Philip Kitcher i Nicholas Agar. Analizując ich stanowiska, można prześledzić, w jaki sposób dokonywała się czwarta rewolucja w myśleniu o kondycji natury ludzkiej, której istotą jest poddanie genetycznemu uwarunkowaniu właściwości aksjologicznych, takich jak piękno i cnota.

4. Jonathan Glover i projektowanie moralności dziecka

Jednym ze spadkobierców koncepcji Nozicka jest brytyjski etyk Jonathan Glover. W swojej pracy pt. *Jacy ludzie powinni istnieć? Inżynieria genetyczna, kontrola mózgu i ich wpływ na przyszłość świata* przedstawia on ideę „genetycznego supermarketu”, przeciwstawiając ją propozycji centralizacji ośrodka decyzyjnego w kwestiach inżynierii genetycznej:

Idea przekazania rodzicom prawa do decydowania o charakterystykach ich potomstwa stanowi w wielu wypadkach postęp względem pomysłu podejmowania tego rodzaju decyzji przez jakiś organ centralny. Wydaje się mniej prawdopodobne, aby zaistniała wówczas groźba ograniczenia ludzkiej różnorodności – a wręcz zdaje się promować ono wzrost tejże różnorodności¹⁸.

Glover pozostaje zwolennikiem propozycji Nozicka, jakkolwiek świadom jest zagrożeń płynących z oddania całkowitej kompetencji decyzyjnej w ręce rodziców:

Jeżeli pozytywna inżynieria genetyczna stanie się faktem, możliwe jest, że nie unikniemy podejmowania pewnych decyzji na poziomie ponadjednostkowym. Lub raczej: moglibyśmy uniknąć podejmowania pewnych decyzji na poziomie społecznym, ale tylko kosztem przyjęcia konsekwencji – bądź dla projektowanych indywidualów, bądź dla pokolenia jako takiego – których nie jesteśmy skłonni zaakceptować¹⁹.

Glover widzi rozwiązanie w przyjęciu modelu mieszanego: czynną kompetencję decyzyjną zachowuje dla rodziców, zaś organom centralnym pozostawia możliwość weta. W tym modelu rodzice zachowują prawo do swobody prokreacyjnej – mają możliwość decydowania o wszystkich cechach, które mogą być przedmiotem inżynierii genetycznej. Jedynym ograniczeniem, jakie można zastosować wzglę-

¹⁸ J. Glover, *What Sort of People Should There Be?*, Penguin Publishing, Harmondsworth – Nowy Jork 1984, s. 48.

¹⁹ *Ibidem*, s. 50.

dem tych wyborów, jest ogólnospołeczna kontrola – wyrażona w formule weta zarezerwowanego dla państwowego lub społecznego ośrodka kontroli, którego rolą winno być określanie, „czy korzyści [płynące z wyboru określonej cechy – R. B.] są dostatecznie duże i dostatecznie prawdopodobne, by przeważać możliwe zagrożenia”²⁰. Istotą modelu mieszanego jest zatem – zbliżona do postulatów utilitarystycznych – gwarancja swobody prokreacyjnej i decyzyjnej rodziców, o ile decyzje te nie będą prowadzić do zwiększenia ryzyka niskiej satysfakcji z życia – czy to w perspektywie indywidualnej, czy społecznej.

Propozycja Glovera dotyka problemu, czy dopuszczalne jest genetyczne projektowanie cech moralnych potomstwa. Sam autor aprobuje możliwość projektowania cech odpowiedzialnych za moralne działanie:

Czy jest niekiedy lepiej, byśmy stworzyli pewien rodzaj osoby niż inny? Odpowiadamy „tak”, gdy mamy na myśli eliminowanie defektów genetycznych. Odpowiadamy również „tak”, gdy sądzimy, że rozwijanie pewnych cech w odróżnieniu od innych powinno być celem wychowania i edukacji, które zapewniamy naszym dzieciom²¹.

Glover definiuje dwa typy obostrzeń, jakie można sformułować wobec propozycji projektowania właściwości moralnych potomstwa: granicę między chronieniem i kształtowaniem (*positive-negative boundary*) oraz granicę między genami a środowiskiem (*gene-environment boundary*). Pierwsza z nich odnosi się do rozróżnienia między akceptowalnymi ze społecznego punktu widzenia i nieakceptowalnymi projektami ustawowego regulowania, jakie rodzaje interwencji genetycznych przeprowadzać. W przekonaniu Glovera jesteśmy skłonni zaakceptować takie regulacje polityczne i prawne, które nie będą realizować celów pozytywnych (tj. kształtować nowych modeli człowieka), a jedynie stawiać sobie za cel eliminowanie defektów). Druga granica odwołuje się do zagadnienia determinizmu – ma ona służyć odróżnianiu tych wizji inżynierii genetycznej, które zakładają wyłączny wpływ genów na późniejszy charakter człowieka, od tych, które uwzględniają (obok prymarnego znaczenia właściwości genetycznych) również wpływy środowiska (np. wychowanie). Zarówno pierwsza, jak i druga odnosi się do przypadków inżynierii genetycznej, mimo że w praktyce analogiczne efekty przyjmuje się jako cele wychowawcze zarówno dla wychowania, jak również dla inżynierii. Wobec projektowania genetycznego wysuwa się jednak zarzuty, że jej wpływ przekracza dopuszczalną miarę, determinując dziecko na całe życie. W przekonaniu brytyjskiego etyka nie ma szczególnej różnicy między wychowaniem a inżynierią genetyczną, jeżeli chodzi o rozwój moralny:

Domy i szkoły doznałyby znacznego zubożenia, gdyby ich wpływ wychowawczy ograniczyć zaledwie do prewencji występowania fizycznych i psychicznych zaburzeń. [...] Wychowując dzieci, staramy się wpoić im zasady życzliwości i dobroczynności. Czy

²⁰ Ibidem, s. 52.

²¹ Ibidem.

zaprzestalibyśmy je wychowywać, gdyby wyszło na jaw, że skutek naszych działań nie są one już zdolne do okrucieństwa i niegodziwości?²²

Postulaty Glovera mają istotne znaczenie w kontekście genetycznej rewolucji myślenia o człowieku. Wyraźne staje się już u niego dostrzeganie potencjalnych związków między genotypem a moralnymi cechami charakteru. Otwiera to drogę do utożsamienia tego, co wartościowe (cnota), z tym, co biologiczne (gen).

5. Inżynieria genetyczna oparta na utilitaryzmie

W pracy z 1988 r. pt. *Dzieci z probówki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji* Peter Singer we współpracy z Deanem Wellsem dokonał oszacowania możliwych korzyści z rozwijania i upowszechniania technik zapłodnienia zewnętrznego, znanych pod wspólnym mianem terapii in vitro (In Vitro Fertilization). Techniki te ściśle wiążą się z pojęciem inżynierii genetycznej. Ze względu na to, że procedura zapłodnienia in vitro jest kosztowna, podejmuje się kroki w kierunku maksymalizacji jej skuteczności:

Techniki sztucznego zapłodnienia starają się osiągnąć jak największą skuteczność w uzyskaniu nie tylko ciąży biologicznych, ale także tzw. wskaźnika „Take Home Baby” [ang. „Dzieci wzięte do domu”; liczba dzieci zdrowych i chcianych, która przyszła na świat dzięki wykorzystaniu metody in vitro – F.B.]. [...] Aby zwiększyć szanse na sukces, wytwarza się zarodki „nadliczbowe”, następnie zamrażane, a do macicy wszczepia się kilka zarodków, co zwiększa ryzyko ciąży mnogiej²³.

Niezależnie od kontrowersji związanych z faktem tworzenia większej niż konieczna liczby zarodków, przedmiotem dyskusji są zagadnienia dotyczące możliwych konsekwencji dla genetyki populacyjnej, jakie może przynieść stosowanie technik IVF.

Dokonując selekcji zarodków, które mają zostać przeniesione do macicy przyszłej matki, należy określić kryteria, według których dokonuje się tego rodzaju wyborów. Z przyczyn zarówno humanitarnych (chęć zapobieżenia przyjściu na świat dziecka w stanie pokrzywdzenia²⁴), jak i merkantylnych (zaspokojenie oczekiwań przyszłych rodziców) eliminuje się zarodki będące nosicielami genów warunkujących wystąpienie schorzeń bądź cech patologicznych. Kluczowe znaczenie w tym względzie mają odpowiedzi na pytania, jakie podmioty powinny posiadać kompetencję decyzyjną oraz jakie własności należy uznać za patologiczne.

²² Ibidem, s. 53.

²³ M. Biłska, *Granice medycyny*, „Znak” 4(635)/2008, s. 20.

²⁴ Szerzej na temat pojęć szkody prenatalnej i prekonceptyjnej: M. Soniewicka, *Regulacje prawne wobec nowoczesnych technik kontroli prokreacji: analiza roszczenia wrongful life*, w: W. Galewicz (red.), *Etyczne i prawne granice badań naukowych*, Universitas, Kraków 2009, ss. 195–219.

Peter Singer opowiada się – podobnie jak Robert Nozick – za przekazaniem odpowiedzialności za tego rodzaju decyzje potencjalnym rodzicom:

W miarę doskonalenia metod „odczytywania” genotypu embrionu rodzice będą otrzymywali coraz więcej informacji umożliwiających świadomy wybór tego z embrionów, który najchętniej widzieliby jako swe przyszłe dziecko. W dalszej przyszłości procedurę tę można będzie stosować nie tylko dla eliminacji wad genetycznych, lecz dla celowego doboru odpowiednich cech genetycznych²⁵.

Prawo rodziców do decydowania o tym, jakie cechy powinno posiadać ich przyszłe potomstwo, wpisuje się w utylitarystyczny schemat argumentacyjny, jaki rozwinął Singer w pracy *Etyka praktyczna*, oparty na zasadzie równego rozważenia interesów:

Istotą zasady równego rozważenia interesów jest to, że przykładamy taką samą wagę w naszych moralnych rozważaniach do podobnych interesów wszystkich dotkniętych przez nasze czyny²⁶.

Wedle tego pryncypium żywotne interesy można rozpatrywać tylko wobec tych bytów, które są świadome swojej egzystencji w czasie: mają pragnienia, marzenia i wspomnienia. Embriony nie posiadają zatem statusu równego osobie ludzkiej, co oznacza, że decyzje reprodukcyjne podejmowane przez rodziców nie mogą naruszać interesów dziecka – nie ma ono bowiem jeszcze świadomości posiadania jakichkolwiek interesów.

Problem kryteriów określających, jakie cechy przyszli rodzice mogą racjonalnie chcieć określać dla swoich dzieci, Singer rozpatruje z perspektywy celowości działania. W przekonaniu australijskiego bioetyka elementarnym wymiarem ingerencji genetycznej (bez względu na to, czy kwalifikować ją będziemy jako terapeutyczną, czy eugeniczną) jest cel, jaki zamierzamy poprzez to działanie osiągnąć. Jeżeli cel stanowi korzyść dla stanu zdrowia i kondycji człowieka, jest to dostateczne uzasadnienie dla przeprowadzania ingerencji genetycznej:

Aprobata dla inżynierii genetycznej zależy nie od tego, czy mieści się w kategoriach „terapeutyki”, czy „eugeniki”, lecz od celów, jakim ona w danym przypadku ma służyć. Gdy celem jest coś, co niewątpliwie poprawia kondycję ludzką, bezpieczna i skuteczna inżynieria genetyczna będzie z pewnością czymś dobrym²⁷.

Przyjęta przez Singera perspektywa opiera się na przekonaniu, że decyzje o uposażeniu genetycznym potomstwa nie wywodzą się z odkryć medycyny i biologii XX wieku, ale stanowią naturalny porządek rzeczy:

²⁵ P. Singer, D. Wells, *Dzieci z probówki: etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, tłum. Z. Nie-rada, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988, s. 186.

²⁶ P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Książka i Wiedza, Warszawa 2007, s. 34.

²⁷ P. Singer, D. Wells, *Dzieci z probówki...*, s. 197.

Różnica między tym, co teraz omawiamy [tj. inżynierią genetyczną – F. B.], a znanymi wzorami zachowania się ludzi jest różnicą jedynie ilościową, a nie jakościową²⁸.

Wzrost możliwości ingerowania w genotyp potomstwa oraz szerszy dostęp do poradnictwa i informacji genetycznej podnosi jednak rangę tego rodzaju wyborów.

Według Singera podejmowanie decyzji o formowaniu i kreowaniu genotypu potomstwa związane jest z podnoszeniem jakości kondycji ludzkiej. Tym samym posiadanie pewnej cechy przez pojedyncze indywiduum, jak i wzrost występowania pewnych właściwości fenotypowych w społeczeństwie wiąże się z doskonaleniem ludzkiej natury, co może przekładać się na wzrost ogólnego zadowolenia. Pozwalałoby to – na tym etapie – przyjąć, że istnieje korelacja między ingerowaniem w genotyp ludzki a realizacją zasady użyteczności. Zasadę użyteczności w etyce Singera można zrekonstruować poprzez odwołanie się do klasycznego sformułowania Johna Stuarta Milla: „Nauka, która przyjmuje jako podstawę moralności użyteczność, [...] głosi, że czyni są dobre, jeśli przyczyniają się do szczęścia, złe, jeżeli przyczyniają się do czegoś przeciwnego”²⁹, przy czym Singer podkreśla: „Najlepsze konsekwencje« są rozumiane raczej jako to, co ogólnie sprzyja realizacji interesów tych, których dotyczy, niż jedynie to, co zwiększa przyjemność i zmniejsza ból”³⁰. Jednak stanowisko Singera w tej kwestii nie jest ściśle – w pracy *Etyka praktyczna* odżegnuje się on bowiem od uznawania jakichkolwiek związków między kondycją biologiczną a możliwością zaspokajania podstawowych interesów (tj. braku bólu oraz maksymalizacji szczęścia): „Najważniejsze interesy ludzkie [...] nie zależą od inteligencji”³¹. Twierdzenie to nie jest jednak wcale tak oczywiste, zwłaszcza na tle tez Singera i Wellsa. Refleksje przedstawione w książce *Dzieci z próbówki* kierują się ku uznaniu, że podnoszenie biologicznych możliwości organizmu ludzkiego jest czymś dobrym. Jak konkluduje Singer:

Nieważne, czy wynikiem takich zabiegów [ingerowania w genotyp – F. B.] jest jednostkowe życie lepsze lub gorsze od jakiejś normy, ważne jest to, że dopóty pozostałe elementy pozostaną niezmienione, to bez wątplenia lepiej jest żyć dłużej w dobrym zdrowiu niż umrzeć wcześniej³².

Pewne właściwości biologiczne są zatem – w oczywisty sposób – czymś dobrym: długie życie, dobre zdrowie, integralność biologiczna. Jako że jesteśmy obecnie w stanie stwierdzić istnienie genu determinującego czas śmierci³³, zagadnienie długości życia zyskuje swój genetyczny komponent. Przyjmując zatem

²⁸ Ibidem, s. 198.

²⁹ J. S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, tłum. M. Ossowska, A. Kurlandzka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 12.

³⁰ P. Singer, *Etyka praktyczna*, s. 28.

³¹ Ibidem, s. 42.

³² P. Singer, D. Wells, *Dzieci z próbówki...*, s. 197.

³³ Por. A. S. P. Lim i in., *A Common Polymorphism near PER1 and the Timing of Human Behavioral Rhythms*, „Annals of Neurology” 72 (3)/2012, ss. 324–334.

perspektywę Singera, jaką prezentował on pod koniec lat 80. XX wieku, terapia genetyczna, zmierzająca do eliminacji bądź dezaktywacji genu odpowiedzialnego za warunkowanie momentu śmierci, jest czymś dobrym. W konsekwencji podobne schematy uzasadniania będzie można formułować dla wielu cech biologicznych („Lepiej jest być istotą inteligentną niż intelektualnie upośledzoną”, „Lepiej jest być osobą o dobrej kondycji fizycznej niż być jej pozbawionym” itd.), co w połączeniu z rosnącą wiedzą na temat zależności między genotypem a fenotypem może przekładać się na uznanie genetycznych determinant tego, co dobre.

6. Projekty schyłku XX wieku – Philip Kitcher i John Robertson

U schyłku lat 90. XX wieku powstały dwa projekty wpisujące się w logikę genetycznej rewolucji w myśleniu o człowieku. Pierwszym jest – zawarta w książce pt. *Życia, które mają nadejść. Rewolucja genetyczna i możliwości człowieczeństwa* – propozycja Philipa Kitchera, aby umożliwić takie ingerowanie w genotypy przyszłego potomstwa, które będzie mieć na celu eliminację alleli wiążących się z ekspresją cech, które „powodują w znanych typach otoczenia załamanie się możliwości normalnego funkcjonowania”³⁴. Kitcher opiera swą argumentację na darwinistycznym przekonaniu, że występowanie określonych cech wśród przedstawicieli danej populacji wiąże się z pewną celowością; jest sensownym elementem walki o przetrwanie. Kryterium ingerencji genetycznej, jakie proponuje Kitcher, jest następujące: ingerencja genetyczna jest czymś pożądanym, gdy ma na celu rozwinięcie takiej cechy, która będzie zgodna z logiką funkcjonowania indywidualów w określonym otoczeniu. Logika ta oparta jest na obiektywnych miarach, których fundamentem jest jakość życia:

Impuls do podejmowania interwencji w genom powinien pochodzić z rozpoznania, w jaki sposób jakość życia może doznawać znaczących ograniczeń³⁵.

Stanowisko zajmowane przez Philipa Kitchera można odczytywać jako bliskie poglądom Jonathana Glovera i Petera Singera – postuluje on bowiem umożliwienie ingerowania w genom na podstawie rachuby pozytywnych i negatywnych wpływów występowania pewnych cech na ogólną jakość życia. Szczególne znaczenie pracy Kitchera polega jednak nie tylko na orędowaniu inżynierii genetycznej. Brytyjski filozof nauki dochodzi w swojej pracy do istotnej konkluzji: nie można, mówiąc o ingerowaniu w genom człowieka, unikać pozytywnych odniesień do pojęcia „eugenika”:

³⁴ P. Kitcher, *The Lives to Come: The Genetic Revolution and Human Possibilities*, Simon & Schuster, New York 1997, s. 212.

³⁵ Ibidem, s. 216.

Współcześni entuzjaści wykorzystywania genetyki molekularnej w testach prenatalnych rzadko określają samych siebie „eugenikami”, jednak ich wizja przyszłych praktyk reprodukcyjnych zbliżona jest do pewnej formy eugeniki *laissez-faire* – eugeniki utopijnej³⁶.

Zwrócenie uwagi na ideowe powiązania między eugenikami pokroju George’a Bernarda Shawa a współczesnymi zwolennikami testów prenatalnych jest znaczące – otwiera ono drogę dla emblematycznego postulatu Nicholasa Agara o potrzebie zrewidowania negatywnych stereotypów narosłych wokół pojęcia „eugenika”.

Drugim z projektów może być stanowisko Johna Robertsona. Amerykański prawnik jest zwolennikiem prawa do prokreacji, w ramach którego mieści się również prawo rodziców do decydowania o cechach swojego potomstwa:

Istnieje domniemane prawo do prokreacji ze względu na głębokie znaczenie, jakie dla ludzi ma fakt posiadania potomstwa [...]. Jeżeli pewna osoba jest przekonana, że może czerpać z dobrodziejstw posiadania dziecka tylko w przypadku, gdy dziecko urodzi się z określonymi cechami, to powinna mieć prawo do wybierania potomstwa, które będzie charakteryzowało się właśnie takimi własnościami³⁷.

Znaczące jest przekonanie Robertsona, że prawo rodziców do decydowania o cechach potomstwa rozciąga się zarówno w sensie poziomym – obejmując zapobieganie chorobom oraz decydowanie o posiadaniu pewnych cech fizjologicznych i psychologicznych, jak również pionowym – gwarantując możliwość ingerencji od etapu selekcji zarodków przed implantacją (metodą IVF), przez selekcję po zagnieżdżeniu (aborcja), aż po ingerencje chirurgiczne i manipulację genetyczną na płodach (np. klonowanie)³⁸. Wszelkie działanie, od interwencji terapeutycznej po doskonalenie genetyczne (*genetic enhancement*), jest dopuszczalne, o ile wpisuje się w prawo do prokreacji, a wpisuje się wtedy, gdy można mówić o przekonaniu, że posiadanie tych, a nie innych cech przez potomstwo jest warunkiem, aby dana para zdecydowała się na prokreację:

Genom, jakiego pożądamy dla swojego potomstwa, może mieć dla nich szczególne znaczenie (być genomem poprzedniego dziecka lub ważnego członka rodziny) bądź być uznawanym za szczególnie korzystny dla dziecka [...]. Zakładają oni [rodzice – F.B.], że chcą począć, urodzić i wychować dziecko, które będzie beneficjentem takiego właśnie genomu oraz że nie zdecydowałiby się mieć dziecka, o ile nie będzie ono posiadało tego właśnie genomu³⁹.

7. Ku nowej eugenicie

Zwieńczeniem nurtu uznającego istnienie genetycznych uwarunkowań tego, co określamy jako „dobre” bądź „chwalebne”, jest propozycja Nicholasa Agara,

³⁶ Ibidem, s. 202.

³⁷ J.A. Robertson, *Children of Choice: Freedom and the New Reproductive Technologies*, Princeton University Press, Princeton 1996, s. 152.

³⁸ Ibidem, ss. 161–169.

³⁹ Ibidem, s. 168.

wyłożona w 1998 r. w artykule *Liberal Eugenics*. Jak stwierdza we wstępie australijski etyk:

Niedawne postępy w rozumieniu funkcjonowania mechanizmów dziedziczności u człowieka, oferowane przez nowoczesną genetykę, skłaniają do odrodzenia pojęcia „eugenika”⁴⁰.

Odrodzenie to Agar postrzega jako potencjalne źródło korzyści. Mówiąc o inżynierii genetycznej, wskazuje na istnienie pewnych typów dóbr, jakie mogą być rozwijane przez ingerencję w genotyp:

Będę posługiwał się pojęciem dóbr inżynierii genetycznej, aby opisywać dowolny sposób kształtowania osób bądź tworzenia nowych ich typów poprzez modyfikację bądź poprawianie genów⁴¹.

Podobnie jak poprzednicy, Agar jest zwolennikiem przekazania kompetencji decyzyjnej, jakie zmiany wprowadzać w genotyp potomstwa, jego przyszłym rodzicom. Odrzuca on jednak uzasadnienia utylitarystyczne, oparte na rachunku korzyści dla indywidualum i społeczeństwa, oraz argumentację z jakości życia, uznając, że – w ostatecznym rozrachunku – prowadzić one muszą do wytworzenia centralnych katalogów pożądanych i niepożądanych cech, co uwrażliwi nową, liberalną eugenikę na błędy jej protoplasty – eugeniki rozwijanej przez centralne instytucje państwowe. Możliwym rozwiązaniem – według Agara – jest przyjęcie Rawlowskiej optyki dystrybucji zdolności, aby „dobra inżynierii genetycznej były przydzielane indywidualom w taki sposób, by usprawniały zdolności potrzebne do realizacji wszelkich możliwych planów życiowych, w szczególności tych, które zdają się być najslabiej zabezpieczone posiadanymi uzdolnieniami”⁴².

Propozycja Agara, współgrając z postulatami formułowanymi przez Glovera i Singera, może być przedstawiana jako punkt dojścia pewnego trendu w XX-wiecznej etyce, zmierzającego do odnowienia postulatów eugenicznych. Jedną z właściwości logiki postępu, jaką można zrekonstruować na podstawie przywołanych tekstów, jest podzielane przez wszystkich apologetów nowej eugeniki przekonanie, iż potencjalni rodzice powinni posiadać czynne prawo do decydowania o uposażeniu genetycznym swojego potomstwa. Przekonanie to pozwala wysunąć hipotezę, że nastąpiła – w wyniku recepcji odkryć naukowych w dziedzinie medycyny i genetyki – zmiana w postrzeganiu człowieka i natury ludzkiej. Rosnące przekonanie o istotnym wpływie genów na rozwój człowieka – podzielane przez większość przywołanych autorów⁴³ – prowadzi do utożsamienia wszelkich właściwości i cech człowieka z pewnymi kombinacjami genów. Przekonanie to obejmuje

⁴⁰ N. Agar, *Liberal Eugenics*, „Public Affairs Quarterly” 12(2)/1998, s. 137.

⁴¹ Ibidem, s. 138.

⁴² Ibidem, s. 150.

⁴³ Wyjątkiem jest Nicholas Agar, świadom istnienia równowagi między genotypem a czynnikami środowiskowymi w kształtowaniu charakteru i konstytucji człowieka. Ibidem, s. 140.

również rozwój moralny oraz w sposób szczególny dotyka pojęcia cnoty, nadając jej charakter czegoś zdeterminowanego wrodzonymi uwarunkowaniami. Perspektywa ta – jasno widoczna u Glovera, a współcześnie stanowiąca fundament propozycji intelektualnych Marka Alana Walkera – stanowi przewrót w myśleniu o cnotach, postrzeganych klasycznie jako coś, co „nabywa się dzięki przyzwyczajeniu” i co do których zakładano, że „żadna z cnót nie jest nam wrodzona”⁴⁴.

Podsumowanie

Przywołane w tekście projekty filozoficzne mają wspólny mianownik. Jest nim przekonanie o istnieniu korelacji między kondycją moralną człowieka a jego uposażeniem genetycznym. Coraz silniejsze akcentowanie znaczenia genotypu w rozwoju moralnym człowieka jest procesem zainicjowanym w drugiej połowie XX wieku, którego konsekwencje można będzie obserwować dopiero po upływie wielu dekad. Podjęcie kroków zmierzających do realizacji Genetic Virtue Program może oznaczać zburzenie jednego z ostatnich mitów, jakie można przypisywać człowiekowi. Mit ten zakładałby bowiem, że tym, co charakteryzuje poszczególne osoby i wyróżnia je na tle innych, są zarówno właściwości biologiczne, jak i cechy charakteru, przekonania moralne. Źródłem dwóch ostatnich – jak można by naiwnie sądzić – były dotąd wychowanie i socjalizacja. Propozycje filozoficzne Jonathana Glovera, Philipa Kitchera, Roberta Nozicka czy Petera Singera, uwzględniając odkrycia w dziedzinie biologii i medycyny, nie zawsze w sposób jawny krytycznie odnosiły się do przywołanego wyżej mitu, starając się wskazać, że fundamentem ludzkich charakterów i przekonań są uwarunkowania genetyczne.

Projekt Walkera – podobnie jak propozycje przywołanych autorów – wzbudziły kontrowersje i dyskusję. Teksty Jürgena Habermasa, Leona R. Kassa, Francis Fukuyamy, Dova Foxa oraz wielu innych filozofów i etyków podejmowały apologetycznie i krytycznie propozycje swobody prokreacyjnej, inżynierii genetycznej, a wreszcie samej eugeniki liberalnej. Złożoność i doniosłość poruszanych problemów – przekładająca się na ich roszczenie do praktycznej realizacji – pozwala zatem sądzić, że wraz ze zmieniającą się perspektywą postrzegania człowieka i ludzkiej natury pytania o dopuszczalne granice ingerencji w genotypy i genom człowieka – obwarowane krytyką o możliwą „dehumanizację” natury ludzkiej – będą stanowić jedną z głównych osi współczesnej debaty bioetycznej.

⁴⁴ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007, ks. II 1102a.